

Sygn. akt I ACa 1782/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 maja 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Robert Obrębski (spr.)

Sędzia SA Zbigniew Cendrowski

Sędzia SO (del.) Katarzyna Kisiel

Protokolant st. sekr. sąd. Joanna Baranowska

po rozpoznaniu w dniu 29 maja 2015 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) z siedzibą w L.

przeciwko A. H.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie

z dnia 14 kwietnia 2014 r.

sygn. akt II C 1065/11

1. oddala apelację;

2. zasądza od A. H. na rzecz (...) z siedzibą w L. kwotę 2700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt IA Ca 1782/14

UZASADNIENIE

Pozwem z 8 lutego 2011 r. (...) z siedzibą w L. wniosła o zasądzenie od A. H. kwoty 194857,50 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 października 2010 r. do daty zapłaty tytułem sumy gwarantowanej, nazwanej karą umowną za niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy podanie przez pozwanego wysokości zadłużenia spółki (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na dzień 3 marca 2010 r., w porównaniu do zobowiązań, które zostały określone w umowie sprzedaży udziałów wskazanej spółki z dnia 26 kwietnia 2010 r. na kwotę 755794,99 zł na podstawie ekspertyzy zamówionej przed podpisaniem tej umowy przez strony. Powódka podnosiła, że wskazane zastrzeżenie zostało wprowadzone do tej umowy w celu ograniczenia ryzyka związanego z oddłużeniem wymienionej spółki. W powołanej umowie powódka zobowiązała się bowiem także do spłacenia jej zadłużenia, jednakże tylko do kwoty 670794,99 zł. Ze środków pozyskanych od powódki, wskazana spółka zobowiązała się do spłacenia pożyczki udzielonej jej w okresie wcześniejszym przez pozwanego, która częściowo została zaspokojona poprzez przeniesienie na rzecz pozwanego udziałów w spółce powiązanej kapitałowo. Według powódki, czynności sprawdzające, dokonane

po zawarciu umowy wykazały, większy stan zadłużenia spółki (...) w stosunku do poziomu gwarantowanego przez pozwanego w umowie z dnia 26 kwietnia 2010 r. Po stronie zbywcy udziałów powstał więc obowiązek zapłacenia kary umownej określonej w pozwie.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty, który został w tej sprawie wydany w postępowaniu upominawczym, pozwany wnosił o oddalenie powództwa. Nie zaprzeczając okoliczności zawarcia umowy zbycia udziałów w spółce (...) na podanych warunkach, jak również wyższego stanu jej zadłużenia w porównaniu do poziomu podanego w tej umowie, zapis nakładający na zbywcę obowiązek zapłacenia kary umownej z przyczyny podanej w tej umowie pozwany uznawał za nieważny z powodu jego sprzeczności z zasadami współzycia społecznego oraz z treścią art. 483 § 1 k.c. Z jednej strony pozwany twierdził, że powódce znana była sytuacja finansowa spółki (...). Jej członkiem zarządu był bowiem przedstawiciel powodowej spółki. Z drugiej zaś strony, pozwany podnosił, że kara umowna może zostać zastrzeżona tylko za zawinione niewykonanie albo nienależyte wykonanie świadczenia niepieniężnego, którym zbywca nie został obciążony w powołanej umowie ponad obowiązek przeniesienia własności tych udziałów we wskazanej spółce, których dotyczyła umowa zawarta przez strony. Pozwany podnosił, że wypełnił wskazany obowiązek w całości. Zaprzeczał tym samym, aby nie wywiązał się z obowiązku spełnienia na rzecz powódki innego świadczenia niepieniężnego albo by nienależycie wykonał takie zobowiązanie. W zarzucie ewentualnym, pozwany wnosił o miarkowanie kary umownej jako zastrzeżonej w wysokości nadmiernie wygórowanej.

Wyrokiem z dnia 14 kwietnia 2014 r. Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powódki od pozwanego kwotę 194857,50 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 października 2010 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 17360 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Nakazał ponadto pozwanemu uiszczenie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwoty 3540,97 zł tytułem zwrotu wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa.

Na podstawie zebranych dowodów z dokumentów, zeznań świadków i przesłuchania stron oraz opinii biegłego sądowego, Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 26 kwietnia 2010 r. pomiędzy stronami doszło do zawarcia umowy zbycia 3524 udziałów w (...) spółce z o.o. w W., do zarządu której został powołany pozwanym, przedstawiciel powodowej spółki (...) oraz małżonka pozwanego W. H., która była także pełnomocnikiem męża przy zawieraniu tej umowy. Wskazana spółka była wówczas zadłużona. W ekspertyzie zamówionej na zlecenie tej spółki łączne jej zobowiązania na dzień 3 marca 2010 r. zostały określone na kwotę 631357,11 zł i obejmowały również wierzytelność pozwanego w kwocie 85000 zł z tytułu tej części wcześniejszej pożyczki, która nie została zaspokojona przez przeniesienie na pozwanego udziałów w spółce powiązanej kapitałowo. Uzgodnionym przez strony sposobem na poprawienie sytuacji finansowej wskazanej spółki było pokrycie jej zadłużenia przez powódkę za nabycie udziałów pozwanego, których wartość została powiązana z poziomem jej zadłużenia, zgodnie z rzeczywistym stanem którego została zagwarantowana poprzez obciążenie pozwanego karą umowną w wysokości 50000 euro na wypadek ustalenia, po zawarciu umowy, że zadłużenie określone w umowie na kwotę 755794,99 zł zostało zaniżone. W pozostałej części umowy nabycia udziałów należących do pozwanego, powódka przyjęła na siebie obowiązek pokrycia zadłużenia spółki w kwocie 670794,99 zł, jak również zapłacenia powodowi, ponad symboliczną złotówkę, w ciągu 24 miesięcy od podpisania umowy ceny w kwocie 50000 euro, gdyby podany w umowie stan zadłużenia tej spółki okazał się zgodny z rzeczywistością. Strony postanowiły, jak ustalił Sąd Okręgowy, że w przeciwnym wypadku, wskazana cena zostanie pomniejszona o różnicę między rzeczywistym stanem zadłużenia spółki a poziomem określonym w umowie, który był w jej treści gwarantowany przez pozwanego.

Ponadto Sąd Okręgowy ustalił, że we wrześniu 2010 r., stan zadłużenia spółki (...) został określony przez księgową na 769612,53 zł na podstawie ksiąg rachunkowych. Na podstawie opinii biegłego sądowego, która została w tej sprawie sporządzona na wniosek powódki, ustalone ostatecznie zostało, że na dzień 3 marca 2010 r., łączne zadłużenie tej spółki wynosiło 1100737,52 zł. Na 18 listopada 2013 r., jak ustalił Sąd Okręgowy na podstawie opinii z tej daty, w spółce pozostały do spłaty długi w wysokości 883635,38 zł.

Oceniając znaczenie podanych okoliczności, Sąd Okręgowy doszukał się podstaw do uwzględnienia powództwa w całości. Nie podzielił tezy pozwanego, jakoby zapisy dotyczące kary umownej naruszały art. 483 k.c., a tym bardziej by naruszały zasady współzycia społecznego. Według Sądu Okręgowego, ustalenie, że wysokość zadłużenia, która

była gwarantowana przez pozwanego w umowie sprzedaży udziałów z dnia 26 kwietnia 2010 r., nie odpowiadała rzeczywistemu poziomowi zobowiązań spółki, udziały w kapitale której zostały nabyte przez powódkę zobowiązaną także do pokrycia jej zadłużenia do kwoty 670794,99 zł, stanowi podstawę obciążenia pozwanego obowiązkiem zapłacenia kwoty 50000 euro. W umowie zastrzeżona bowiem skutecznie została kara za naruszenie przez pozwanego obowiązku przeniesienia na powódkę odpowiedniej „jakości sprzedawanych udziałów„. Według Sądu Okręgowego, w sytuacji, gdy poziom zadłużenia spółki (...) okazał się znacznie wyższy niż to zostało podane przez pozwanego w umowie, uzasadnione było uznanie, że pozwany nie wywiązał się należycie z obowiązku przeniesienia na rzecz powódki posiadanych udziałów. Oceniając interesy obu stron, ze względu na które zastrzeżenie dotyczące kary umownej zostało wprowadzone do umowy sprzedaży udziałów należących do pozwanego, Sąd Okręgowy nie dopatrywał się sprzeczności tej części umowy z zasadami współzycia społecznego, ani też podstaw do uznania, że jej zawarcie naruszało zasady współzycia społecznego albo by uzasadniało miarkowanie kary umownej. Jej wysokość nie została bowiem uznana przez Sąd Okręgowy za wygórowaną w stopniu uzasadniającym zastosowania art. 484 k.c. na korzyść pozwanego, zwłaszcza że stan zadłużenia spółki (...) był sprawdzany przed zawarciem umowy, powódka zaś pokryła jej długi do kwoty 883635,38 zł, chociaż miała mniejsze możliwości ustalenia faktycznej wysokości zobowiązań tej spółki. Według Sądu Okręgowego, zakres swobody umów, wynikający z art. 353¹ k.c. pozwalał stronom na zamieszczenie w umowie z dnia 26 kwietnia 2010 r. zapisu nakładającego na pozwanego obowiązek zapłacenia kary umownej na wypadek późniejszego ustalenia większego stanu zadłużenia wskazanej spółki. Podstawy przeliczenia kary umownej wyrażonej w walucie obcej na złotówki Sąd Okręgowy dopatrywał się w art. 358 § 2 k.c. O kosztach procesu orzekł natomiast na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 2 ust. 1 i 2 oraz § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł pozwany. Zaskarżając ten wyrok w całości, zarzucił Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 483 § 1 w zw. z art. 58 § 2 i 3 k.c. przez niezastosowanie tych przepisów na korzyść skarżącego, który zasadnie wskazywał na znajomość sytuacji finansowej spółki (...) przez stronę pozwaną, reprezentowaną przez M. L., wynikającą z jej dostępu do dokumentów spółki na podstawie art. 174 § 1 i art. 212 § 1 ksh. Wykazał tym samym, że działanie strony pozwanej naruszało zasady współzycia społecznego. Następny zarzut apelacji dotyczył naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 483 § 1 k.c. poprzez uznanie, że kara umowna może spełniać także funkcję gwarancyjną, podczas gdy powinna zostać zastrzeżona wyłącznie na wypadek niewykonania albo nienależytego wykonania umowy, postanowienia której zostały w całości i należycie zrealizowane przez pozwanego. Ostatni zarzut ze strony pozwanego dotyczył naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 94 k.c. poprzez pominięcie zastosowania tego przepisu i przeoczenie, że w spornej umowie został zapisany warunek zawieszający, niemożliwy do zrealizowania albo sprzeczny z zasadami współzycia społecznego, który był korzystny tylko dla powódki. Na podstawie podanych zarzutów, pozwany wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości i obciążenie powódki kosztami procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Podczas rozprawy apelacyjnej powódka wносиła o oddalenie apelacji w całości oraz obciążenie pozwanego poniesionymi kosztami postępowania przed Sądem Apelacyjnym według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja podlegała oddaleniu. Ustalenia Sądu Okręgowego były w pełni prawidłowe. Zostały oparte na dokumentach, w tym na umowie zawartej przez strony w dniu 26 kwietnia 2010 r., na ich przesłuchaniu i na dowodzie z opinii biegłego, która nie była podważana ani przed Sądem Okręgowym, ani też w apelacji. Wśród zarzutów, na których apelacja pozwanego została oparta, nie było zastrzeżeń dotyczących ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy, ani też odnoszących się do oceny dowodów zebranych w tej sprawie. W takiej sytuacji, stosownie do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, wpisane do księgi zasad prawnych, ustalenia Sądu Okręgowego nie mogły nawet podlegać weryfikacji w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym. Stanowiska stron, zweryfikowane dowodami zebranymi w tej sprawie, przemawiały tym bardziej za konieczności oparcia rozstrzygnięcia o zasadności apelacji na ustaleniach dokonanych przez Sąd Okręgowy. Apelacja została bowiem

oparta na zarzutach naruszenia prawa materialnego. W zakresie dotyczącym zastosowania w tej sprawie art. 483 k.c. zarzuty apelacji były nawet uzasadnione. Nie było bowiem podstaw faktycznych do uznania, że podstawę prawną wyroku uwzględniającego powództwo w całości mógł stanowić przepis dotyczący kary umownej, która nie mogła mieć charakteru tylko gwarancyjnego w zakresie złożenia przez pozwanego oświadczenia o stanie zadłużenia spółki, której udziały były przedmiotem umowy zawartej przez strony. Z drugiej zaś strony, Sąd Okręgowy zasadnie odwoływał się do swobody umów z art. 353¹ k.c. Trafnie zwłaszcza zostało przyjęte, że jej zakres obejmuje wprowadzenie do umowy zastrzeżenia gwarancyjnego jako podstawy nałożenia na jedną ze stron obowiązku spełnienia świadczenia pieniężnego na wypadek, gdyby nie zostały potwierdzone deklaracje przyjmowane przez drugą stronę za podstawę zawarcia określonej umowy oraz przyjęcia na siebie sprecyzowanych obowiązków. Takie świadczenie nie może zostać uznane za karę umowną uregulowaną art. 483 § 1 k.c. Przyjmując takie stanowisko, Sąd Okręgowy naruszył powołany przepis. Uchybienie to nie miało jednak znaczenia dla oceny apelacji pozwanego. Pomimo częściowo wadliwego uzasadnienia, zaskarżony wyrok odpowiadał bowiem prawu. Podstawę prawną roszczenia stanowił art. 353¹ k.c. Chodziło bowiem o roszczenie wynikające z treści zastrzeżenia gwarancyjnego, które zostało skutecznie wprowadzone przez strony do umowy z dnia 26 kwietnia 2010 r. Odmienne stanowisko pozwanego nie zasługiwało na uwzględnienie. Zamieszczenie w tej umowie takiego zastrzeżenia nie było sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i nie dotyczyło warunku o charakterze zawieszającym. Odpowiadało natomiast interesom obu stron, które wynikały z pozostałych elementów umowy oraz celu jej zawarcia i właściwego wykonania obowiązków wynikających z jej treści.

Nie sposób odmówić racji pozwanemu co do określonego w apelacji zakresu dopuszczalnego zastosowania instytucji kary umownej z art. 483 k.c. Z przepisu tego, jak też z jego funkcji, polegającej na uzupełnieniu regulacji określającej skutki niewykonania albo nienależytego wykonania umowy, wynika, że kara umowna może zostać zastrzeżona za niewykonanie albo nienależyte wykonanie świadczenia niepieniężnego w warunkach uzasadniających przypisanie stronie zobowiązanej do jej zapłacenia odpowiedzialności za powstanie z tego powodu uszczerbku w majątku kontrahenta. Pogląd ten można uznać za zdecydowanie dominujący w orzecznictwie (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 13 czerwca 2003 r., III CKN 50/01, z dnia 31 marca 2004 r., III CK 446/02, z dnia 8 lipca 2004 r., IV CK 583/03, z dnia 7 lipca 2005 r., V CSK 234/07, z dnia 7 grudnia 2007 r., III CSK 234/07, z dnia 11 stycznia 2008 r., V CSK 362/07, z dnia 18 stycznia 2008 r., V CSK 385/07, jak również wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 października 2010 r., II CSK 180/10; tak też Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 8 marca 2012 r., IA Ca 153/12, jak też wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie w wyroku z dnia 7 listopada 2012 r., IA Ca 496/12). Przy licznych przykładach orzeczeń, w których taki pogląd był prezentowany, za odosobnione należy uznać jednostkowe orzeczenia, w których Sąd Najwyższy przypisywał karę umowną również funkcję gwarancyjną (tak w wyrokach z dnia 27 czerwca 2000 r., I CKN 791/98 (LEX nr 50891) i w wyroku z dnia 24 listopada 2009 r., V CSK 162/09 (LEX nr 627247)). Przyjęcie takiego poglądu w oczywisty sposób przemawiałoby przeciwko zasadności apelacji. Jednakże nawet opowiedzenie się za stanowiskiem dominującym, nie uzasadniało jej uwzględnienia. Podstawę roszczenia dochodzonego przez powódkę nie stanowiła bowiem instytucja kary umownej, lecz dopuszczalne art. 353¹ k.c. zastrzeżenie gwarancyjne w umowie sprzedaży udziałów zawartej przez strony.

Zgodzić się natomiast należało ze skarżącym, że za brakiem podstawy do uznania zasadności roszczenia objętego pozwem w oparciu o art. 483 k.c. mogły przemawiać okoliczności związane z realizacją przez pozwanego umowy z dnia 26 kwietnia 2010 r. Na jej podstawie pozwany był zobowiązany przenieść na rzecz powódki posiadane prawa do udziałów w spółce (...). Nie ulega też kwestii, że pozwany wywiązał się z tego obowiązku. Poza sporem było między stronami, że na podstawie tej umowy, powódka nabyła wszystkie uprawnienia, które są związane z 3544-oma udziałami w tej spółce. Od momentu zawarcia tej umowy uzyskała wszystkie korporacyjne i majątkowe uprawnienia związane z udziałami sprzedanymi przez pozwanego. Nabycie tych udziałów nie miało charakteru nieodpłatnego. W art. 3 umowy zostały bowiem określone obowiązki powódki, w szczególności dotyczące zapłacenia pozwanemu ceny, która miała na celu oddanie wartości zbywczej udziałów. Sytuacja majątkowa spółki, w tym stan jej zadłużenia, za który wspólnicy nie odpowiadają swoim majątkiem, w przeciwieństwie do członków zarządu, składała się na zespół okoliczności, które mogły stanowić istotną podstawę o podjęciu przez powódkę decyzji dotyczącej nabycia udziałów należących do pozwanego. Nie stanowiąc natomiast żadnego elementu treści umowy zawartej przez

strony, nie mógł decydować o stopniu wywiązania się przez pozwanego z obowiązków, które wynikały z jej treści oraz obowiązujących w tym zakresie przepisów. Nie można więc było przyjąć, aby ze względu na ujawnienie, po zawarciu umowy, większego stanu zadłużenia tej spółki, w porównaniu do danych zadeklarowanych przez strony w umowie, po stronie pozwanego doszło do nienależytego wykonania umowy, czyli by doszło do zbycia niewłaściwej „ jakości sprzedawanych udziałów”. W takiej sytuacji nie było podstaw do doszukiwania się sprzeczności umowy z zasadami współzycia społecznego, ani też do składania przez powódkę oświadczenia o uchyleniu się od skutków tej umowy z powodu błędu, który musi dotyczyć treści umowy. Nie zostało bowiem wykazane, aby błąd w elemencie motywacyjnym, który brała pod uwagę powódka, został podstępnie wywołany przez pozwanego. Długi spółki zostały bowiem wyliczone w ekspertyzie zamówionej za wiedzą i zgodą stron i były im znane. Przedstawiciel powódki M. L. był ponadto członkiem zarządu spółki (...). Miał więc możliwość jeszcze dokładniejszego poznania jej rzeczywistej sytuacji finansowej. Brak podstaw do uznania, że po stronie pozwanego doszło do nienależytego wykonania umowy z 26 kwietnia 2010 r., wynikał ponadto z niedostrzeżenia przez Sąd Okręgowy czasowych ram zdarzeń, z którymi związany był obowiązek zapłacenia kwoty objętej pozwem. Dostrzec więc należało, że badanie stanu zadłużenia tej spółki zostało wykonane w okresie znacznie poprzedzającym zawarcie wskazanej umowy. W ekspertyzie z tych czynności stan pasywów bilansowych spółki został bowiem określony na 3 marca 2010 r. W umowie zawartej przez strony pozwany złożył oświadczenie o charakterze gwarancyjnym, w którym potwierdził stanu długów tej spółki, określonego w powołanym dokumencie i przyjął odpowiedzialność za zgodność tych danych ze stanem rzeczywistym. Na podstawie tej umowy, ani w dacie jej zawarcia, ani w okresie późniejszym, po stronie pozwanego nie było żadnego działania mającego na celu wykonanie obowiązków wynikających z jej treści. Nie było tym samym podstaw do uznania, że pozwany nie wykonał albo też nienależycie wykonał swoje obowiązki. Wystąpiła natomiast sytuacja, która uzasadniała gwarancyjną odpowiedzialność pozwanego, która nie była związana z jakimkolwiek działaniem. Umowa została więc prawidłowo wykonana przez pozwanego, który nie przyjął na siebie odpowiedzialności z art. 471 k.c. z tytułu zawinionego niewykonania tej umowy. Ten przepis, jak zaznaczono, nie mógł stanowić właściwej podstawy prawnej żądania pozwu. Zdarzenia, które były podstawą gwarancyjnej odpowiedzialności pozwanego, zaistniały już przed podpisaniem przez strony umowy z dnia 26 kwietnia 2010 r. Nie stanowiły jej nienależytego wykonania i nie uzasadniały uznania art. 471 k.c. za podstawę prawną roszczenia objętego pozwem. W sytuacji, gdy chodziło o stan długów spółki (...) na 3 marca 2010 r., ustalony na podstawie ekspertyzy wykonanej wcześniej, niezgodność tych danych ze stanem rzeczywistym nie mogła zostać uznana za nienależyte wykonanie umowy zawartej w dniu 26 kwietnia 2010 r. Nie można było bowiem uznać, aby złożenie takiego oświadczenia stanowiło przejaw wykonywania tej umowy przez pozwanego. Chodziło o element treści umowy i gwarancyjną odpowiedzialność pozwanego, nie zaś o nienależyte jej wykonywanie. Art. 471 k.c. nie mógł więc uzasadniać roszczenia.

Podstawę taką stanowił natomiast art. 353¹ k.c. oraz postanowienia umowy zawartej przez strony, do treści której strony zgodnie wprowadziły zastrzeżenie gwarancyjne, które miało na celu ochronę interesów obu stron. Było ponadto sposobem na ograniczenie ryzyka podjętego przez powódkę, przynajmniej do poziomu odpowiadającego ryzyku, które podjął pozwany, zawierając sporną umowę. Interesy obu stron uzasadniały więc zastosowanie takiej konstrukcji w umowie z dnia 26 kwietnia 2010 r. Nie można było przede wszystkim przyjąć, aby pozwany sprzedał powódce ponad połowę udziałów z spółce (...) za symboliczną złotówkę. Zapis taki został wprawdzie zawarty w ust. 1 art. 3 tej umowy. Nie zamykał jednak jej postanowień w zakresie dotyczącym ceny. Już bowiem w 5 art. 3 umowy zostało przez strony zapisane, że w ciągu 24 miesięcy od nabycia udziałów, powódka zapłaci pozwanemu 50000 euro. Zastrzeżone też zostało, że tak określona cena zostanie pomniejszona o niewuwzględnione przez strony długi spółki w spisie jej zobowiązań, który został zamieszczony w treści załącznika(...) i stanowił podstawę złożenia przez pozwanego, w art. 2 pkt f tej umowy, oświadczenia o stanie zadłużenia spółki na dzień 3 marca 2010 r. Nie może więc ulegać kwestii, że gdyby to oświadczenie oddawało rzeczywisty stan zadłużenia spółki, za sprzedane udziały pozwany otrzymałby od powódki 50000 euro. Nawet gdyby stan zadłużenia odbiegał od faktycznej wielkości długów tej spółki, proporcjonalnemu zmniejszeniu podlegałaby także cena, którą powódka zobowiązała się zapłacić pozwanemu. Nie ulega z drugiej strony kwestii, na tle zapisów zawartych w umowie, że im rozbieżność byłaby większa, tym większe ryzyko powódka brała na siebie z tytułu nabycia dość dużej puli udziałów w tak zadłużonej spółce. W art. 3 pkt 3 umowy przyjęła bowiem na siebie obowiązek przekazania spółce, w terminie 10 dni od nabycia jej udziałów należących

do pozwanego, kwoty 670794,99 zł na potrzeby pokrycia długów spółki wobec jej innych wierzycieli niż pozwany, którego dodatkowa korzyść polegała na tym, że w części niezaspokojonej przez przeniesienie na pozwanego udziałów w spółce powiązanej kapitałowo, w art. 3 ust. 3 umowy, na spółkę został także nałożony obowiązek spłacenia pozostałej części pożyczki udzielonej przez pozwanego w okresie wcześniejszym, która też podlegałaby zmniejszeniu, gdyby po zawarciu umowy okazało się, że stan zadłużenia spółki podany w umowie nie odpowiada rzeczywistemu poziomowi jej zobowiązań. Powódka przyjęła więc na siebie obowiązek pokrycia zobowiązań spółki, ponad cenę, którą miała zapłacić za udziały należące do pozwanego, w wysokości przenoszącej stan jej zadłużenia podany w jej treści i przyjmowany przez strony. Środki, które zostały wpłacone przez pozwaną, pozwalały natomiast na spłacenie pożyczki udzielonej przez pozwanego poprzez przeniesienie udziałów w innej spółce, jak też wypłacenie pozwanemu kwoty 85000 zł. Z zawarcia umowy na podanych warunkach, obie strony miały więc odnieść wskazane korzyści. Zdecydowanie większe ryzyko ponosiła jednak pozwana. Gdyby się okazało, że różnica pomiędzy wielkością zadłużenia spółki, podaną w umowie na 755794,99 zł, a rzeczywistym stanem zobowiązań spółki przenosiła wartość udziałów pozwanego, nabytych przez powódkę na podstawie tej umowy. W sytuacji tego rodzaju ich wartość nabywcza byłaby bowiem znikoma.

Przyjmując podany w umowie stan zadłużenia spółki (...) i mając na celu bardziej równomierne rozłożenie ryzyka pomiędzy stronami, do umowy z dnia 26 kwietnia 2010 r. strony wprowadziły więc zastrzeżenie gwarancyjne, które pozwalało na przeniesienie części wskazanego ryzyka na pozwanego jako osobę zbywającą udziały w spółce, zarządzanej przede wszystkim przez pozwanego i W. H., która reprezentowała pozwanego przy zawieraniu umowy. O tym, że także pozwany przyjmował zapisy dotyczące zadłużenia spółki za zgodne z rzeczywistym poziomem jej zobowiązań, obierał się bowiem na treści dokumentów i stanowisku zatrudnionych prawników, świadczy przesłuchanie skarżącego przed Sądem Okręgowym. W jego trakcie pozwany podnosił, że przyczyną roszczeń powódki nie był brak wiedzy o stanie spółki, lecz nadmierne zaufanie do osób, z pomocy których pozwany korzystał. Nawet z przesłuchania pozwanego nie wynika, aby wprowadzenie do umowy zapisów dotyczących kary umownej nie miało na celu rozłożenia ryzyka pomiędzy stronami w podany sposób. Zastosowanie takiej konstrukcji, niewłaściwie nazwanej karą umowną, miało więc na celu ochronę interesów obu stron. Przede wszystkim było jednak prawnie dopuszczalne.

W orzecznictwie zostało bowiem przyjęte, że zakres art. 353¹ k.c. umożliwia wprowadzenie do umowy takich zastrzeżeń gwarancyjnych nie stanowiących kary umownej, które zabezpieczając uzasadnione interesy obu stron, pozwalają na równomierne rozłożenie ryzyka związanego z celem umowy albo też innej czynności prawnej. Za stanowiskiem takim opowiedział się przede wszystkim Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 stycznia 2013 r., II CSK 331/12. W ostatnim czasie za dopuszczalnością wprowadzenia do umowy podobnych zastrzeżeń gwarancyjnych wypowiedział się też Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 15 kwietnia 2014 r., wydanego w sprawie IA Ca 1435/13. Na potrzeby oceny zasadności apelacji wniesionej w tej sprawie, Sąd Apelacyjny w składzie wyznaczonym do rozpoznania tej sprawy w pełni przychylił się do tego poglądu. Co więcej, podniesione argumenty wykazały niezbicie, że posłużenie się przez strony konstrukcją dopuszczalnego zastrzeżenia gwarancyjnego miało istotne znaczenie dla obu stron. Pozwalało bowiem na uzyskanie celów umowy o uzgodnionej przez strony treści. Gdyby bowiem pozwany nie przyjął na siebie odpowiedzialności z tytułu wskazanego świadczenia gwarancyjnego, jest wielce wątpliwe, aby powódka była zainteresowana w przystąpieniu do umowy, która wiązała się z tak dużym ryzykiem, związanym z wątpliwościami dotyczącymi stanu zadłużenia spółki (...), który był ustalany przez fachowców na 3 marca 2010 r., a mimo to okazało się, że w załączniku nr 4 nie zostały ujęte wszystkie zobowiązania i przekroczona została nadwyżka, która niewątpliwie wystąpiła między stanem zadłużenia spółki na 3 marca 2010 r. podanym w ekspertyzie a wartością jej długów zadeklarowaną przez pozwanego w umowie z 26 kwietnia 2010 r. Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika także, że powódka zainwestowała we wskazaną spółkę środki znacząco przenoszące kwotę, którą zobowiązała się wpłacić na pokrycie tych jej zobowiązań, które zostały podane w treści umowy. Różnica odpowiada, w przybliżeniu, wartości świadczenia gwarancyjnego, które pozwany zobowiązał się spełnić w wypadku późniejszego ustalenia większych długów spółki w stosunku do stanu podanego w umowie. Nie można było więc przyjąć, by zamieszczenie wskazanego zastrzeżenia w treści umowy naruszało zasady współzycia społecznego i tym samym by powodowało nieważność tej części umowy, która dotyczyła gwarancji udzielonej przez pozwanego.

Przeciwnie, w odróżnieniu do gwarancji bankowych lub ubezpieczeniowych za zobowiązania osób trzecich na rzecz beneficjentów, zamieszczenie w umowie zastrzeżenia gwarancyjnego udzielanego przez jedną ze stron na rzecz

drugiej, nie ma charakteru abstrakcyjnego. Zastosowanie takiego instrumentu spełnia istotną rolę na potrzeby uzgodnienia pozostałym elementom umowy. Ma więc charakter dwustronnie kauzalny. Powiązane z użyciem takiego zastrzeżenia jest bowiem nie tylko zawarcie umowy o określonej treści w zakresie jej elementów istotnych dla stron. Występuje w tym zakresie sprzężenie zwrotne. Skuteczność takiego zastrzeżenia jest bowiem ściśle powiązana z ważnością podstawowych elementów umowy. W sytuacji, gdy pozwany nie podważał skuteczności umowy sprzedaży (...) udziałów w spółce (...) na rzecz powódki, nie można było osobno kwestionować ważności zastrzeżenia gwarancyjnego, które zostało wprowadzone w celu uchronienia powódki przed ponoszeniem nadmiernego ryzyka związanego z niepewnością co do stanu zadłużenia tej spółki. Gdyby założenia przyjmowane przez strony odpowiadały rzeczywistości, wymierne korzyści z zawarcia umowy miałby także pozwany. Konieczność wywiązania się z obowiązku spełniania na rzecz powódki świadczenia gwarantowanego wynikała natomiast z niezgodności oświadczenia złożonego przez pozwanego ze stanem rzeczywistym. Żadnego znaczenia nie miała okoliczność powołania do zarządu spółki przedstawiciela powódki - M. L.. Oświadczenie, które spełniało funkcję gwarancyjną, zostało bowiem złożone wyłącznie przez pozwanego, jak wynika z zapisu zawartego w art. 2 umowy z dnia 26 kwietnia 2010 r. Nie zostało natomiast złożone przez obie strony. Niezależnie od tego, że przez przedstawiciela powódki mogła korzystać z uprawnień o charakterze informacyjnym, na które pozwany wskazywał w apelacji, zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 174 § 1 oraz art. 212 § 1 ksh, nie zasługiwał więc na uwzględnienie. Nie chodziło bowiem w tej sprawie o samą realizację uprawnień korporacyjnych pozwanej, lecz o prawne następstwa złożenia przez pozwanego wskazanego zastrzeżenia gwarancyjnego. Okoliczność złożenia zapewnienia tej treści tylko przez pozwanego, potwierdza natomiast, że przedstawiciel powódki nie brał aktywnego udziału w prowadzeniu spraw spółki (...). Niewielką jego wiedzę o stanie jej zadłużenia potwierdziły zeznania świadka, które zostały w tej sprawie uzyskane w drodze międzynarodowej pomocy prawnej.

Nie można było też uwzględnić zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 94 k.c. Użyte w umowie zastrzeżenie gwarancyjne nie miało nic wspólnego z warunkiem zawieszającym. Złożone przez pozwanego oświadczenie dotyczyło stanu zadłużenia spółki na dzień 3 marca 2010 r., czyli okresu poprzedzającego zawarcie umowy z 26 kwietnia 2010 r. Nie polegało natomiast na uzależnieniu skutków umowy od wystąpienia zdarzenia przyszłego. Tym bardziej nie można było uznać, aby sprawdzenie zgodności deklaracji złożonej przez pozwanego ze stanem rzeczywistym było niemożliwe albo sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Zastrzeżenie gwarancyjne zostało więc skutecznie wprowadzone do umowy, która nie była dotknięta nieważnością.

Między stronami nie było sporne, że stan zadłużenia spółki (...), podany w umowie z dnia 26 kwietnia 2010 r., był mniejszy niż rzeczywista wielkość jej zobowiązań. Ich wartość została bowiem obliczona przez biegłego na kwotę o połowę wyższą. Po stronie pozwanego powstał więc obowiązek zapłaty na rzecz powódki świadczenia gwarancyjnego, które zostało także przeliczone zgodnie z przepisami i prawidłowo zostało uwzględnione przez Sąd Okręgowy. Pomimo częściowo wadliwego uzasadnienia, zaskarżony wyrok odpowiadał więc prawu. Z tych powodów apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Oddalenie apelacji uzasadniało obciążenie pozwanego kosztami procesu, które powódka poniosła w postępowaniu apelacyjnym. Na podstawie art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. i przy zastosowaniu § 13 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa nieopłaconych kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu, Sąd Apelacyjny zasądził na rzecz powódki kwotę 2700 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, na które złożyła się podstawowa stawka wynagrodzenia za udział adwokata przed Sądem Apelacyjnym, którego wysokość wyznaczała podana w apelacji wartość przedmiotu zaskarżenia.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie powołanych przepisów i art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.